



Medytacja kwiecień 2016

Czwarty uczynek miłosierdzia cielesnego: „Przyjmowanie pielgrzymów” Ojciec Kolbe: gościny człowiek

Słowa Mt 25,35: „byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” znaczą całą historię Izraela.

„Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej” (Kpł 19,34).

Przyjęcie drugiego jest osobistym przyjęciem Boga! Jest to doświadczenie Abrahama, który gości trzy tajemnicze Osoby w Mamre (por. Rdz 18,2-8).

Papież Franciszek, w Orędziu na Światowy Dzień Emigranta i Uchodźcy, mówi: *„U korzeni Ewangelii miłosierdzia spotkanie i przyjęcie bliźniego przeplatają się ze spotkaniem i przyjęciem Boga: przyjęcie bliźniego to przyjęcie samego Boga! Nie pozwólcie ukraść sobie nadziei i radości życia, które wypływają z doświadczenia miłosierdzia Boga objawiającego się w osobach spotykanych na naszych drogach! Zawierzam Was Najświętszej Dziewicy Maryi, Matce migrantów i uchodźców, i świętemu Józefowi, którzy zakosztowali goryczy emigracji w Egipcie”.*

Także klasyczna starożytność żywo wyraża sakralność gościa, zwłaszcza zagranicznego, który z powodu wykorzenienia z własnej ziemi rodzinnej znajduje się w sytuacji poniżenia i szczególnie poważnej potrzeby.

Kto jest „pielgrzymem” czwartego uczynku miłosierdzia?

Czy to jest nieznany podróżnik w drodze, który prosi nas o gościnne przyjęcie na nocleg?

Czy także ubogi, bezdomny, wałęsający się, obcokrajowiec, z marginesu społecznego?

A co powiedzieć o tych, którzy uciekają z powodu wojny, prześladowań, głodu?

Papież Franciszek, z bolesnym tonem, pyta się: „czy przyjęcie jest goszczeniem pielgrzymów i odrzucaniem emigrantów?”

Przyjęcie uchodźców jest uczynkiem miłosierdzia cielesnym i duchowym. Dzisiaj jesteśmy dramatycznie przynaglani przez masowe zjawisko migracyjne, które narzuca kontakt z mężczyznami i kobietami pochodzącymi z krajów ubogich albo uczynionych nie do życia przez wojny i gwałty. Nie można zapominać, że parę kroków od mniej lub bardziej drogich hoteli, na ławkach parków albo na chodnikach ulic znajdują się coraz większe rzesze „bez stałego zamieszkania”, które osłaniają się łachmanami i pudłami. Coraz częściej, dzisiaj, nasze miasta odmawiają im także tych miejsc publicznych, aby usunąć ich z naszych oczu i z naszego sumienia.

Gościnność staje się zatem prawdziwym wyzwaniem. Gościnność może stać się pomocą do nawrócenia.

Z pilnej potrzeby dania schronienia, zamieszkania, przechodzi się do gościnności jako wyznania wiary w Boga, który dał ziemię jako mieszkanie dla każdego człowieka.

Psalmista śpiewa: „Do Pana należy ziemia i to, co ją napełnia, świat i jego mieszkańcy” (Ps 24,1) a Dawid wyznaje: „Wszystko, co jest na niebie i na ziemi, jest Twoje, Panie... Jesteśmy bowiem pielgrzymami przed Tobą i przychodniami, jak byli wszyscy przodkowie nasi” (1 Krn 29,11.15).

We wrześniu 1940 roku Ojciec Kolbe mówił do swoich braci: „*Króla miłości można uczcić tylko miłością – można Mu złożyć w darze tylko miłość... Miłością się żyje, nie można tego opisać. Niebo nie jest niczym innym jak zjednoczeniem z Bogiem dokonany przez pośrednictwo miłości. Dlatego otwórzmy nasze serca na braci w potrzebie*”¹. Jego miłość od razu przechodzi do działania tak, że Schlafly i Green twierdzą: „**Wielu świadków stwierdziło, że w czasie jesieni i zimy 1939/40 Ojciec Kolbe zdołał przekazać pomoc wielu potrzebującym bez patrzenia, czy chodzi o chrześcijan czy o Żydów...**”.

Eddie Gastfriend, Żyd, który przeżył Oświęcim, obecnie handlowiec w Filadelfii, tak opowiada: „*Było wielu kapłanów w Oświęcimiu. Nie nosili znaków rozpoznawczych, ale wiedziałem, że byli kapłanami z ich zachowania i z ich sposobu działania, zwłaszcza w stosunku do Żydów. Byli tak uprzejmi, tak serdeczni. Ci Żydzi spośród nas, którzy weszli w kontakt z kapłanami, jak **Ojciec Kolbe**, odczuwali, że to były momenty wzruszające, momenty, w których **ustala się pakt krwi pomiędzy chrześcijanami i Żydami...***”²

W **Niepokalanowie** wszyscy byli przyjęci ze szczególną troską i uczuciem: bracia zapewniali Żydom nawet ich celebracje, dzień Nowego Roku. Ich czułość i oddanie wzruszyło ich aż do łez. W dniu wyjazdu dziękowali klasztorowi za gościnność i jeden z nich, w imieniu wszystkich, tak się wyraził: „*Jeśli Bóg pozwoli nam przeżyć wojnę, wynagrodzimy Niepokalanowowi stokrotnie. Nie zapomnimy tej waszej dobroci, jaką mieliście dla nas i powiemy o niej w zagranicznej prasie, i także w Times londyńskim*”³.

„**Zakonnicy obchodzili się z uciekinierami w sposób życzliwy. Gotowi pomagać nam w każdej trudnej sytuacji, często uratowali nam życie**”⁴.

Święty Maksymilian oddaje się słuchaniu każdego, kto prosi o wysłuchanie, z szacunkiem, delikatnością i czułością. Podejmuje ciężar cierpienia innych, usuwając deformujące okulary uprzedzeń, sloganów, wspólnych miejsc: nie wznosi przed Niepokalanowem murów, barier i drutu kolczastego, a raczej tworzy mosty do wspólnego przechodzenia.

On i jego bracia czynią z siebie samych dom, miejsce, czyli spotkanie i komunię z innymi.

„**Zbliż się, mówi obcokrajowiec. Na dwa kroki ode mnie, jesteś jeszcze zbyt daleko. Widzisz mnie poprzez to, kim jesteś ty a nie poprzez to, kim jestem ja**”⁵. Zbliźmy się, aby patrzeć na oblicze naszych braci.

Chciejmy gościć, przynajmniej w naszym sercu, wiele biednych ludzi, którzy każdego dnia docierają do naszych brzegów i pukają do drzwi naszych serc.

Angela Esposito MIPK

¹ KMK 19.10.1940.

² Massimiliano Kolbe, Patricia Treece, Ed. dell’Immacolata, BO, 1996, s. 174.

³ Por. Claude R. Foster.

⁴ Skarzsewy, 6/11/1967 w *Ho conosciuto il beato Massimiliano Kolbe (Znałem błogosławionego Maksymiliana Kolbego)*, Juventino Mlodozieniec, s. 71-73. Ed. Laurenziana Napoli, 1976.

⁵ E. Jabès, *Uno straniero con, sotto il braccio, un libro di piccolo formato (Obcokrajowiec z, pod ramieniem, książką małego formatu)*, s. 98.